

Małowist, Marian

"Civilisation matérielle et capitalisme (XVe-XVIIIe siècle)", t. I, Fernand Braudel, Paris 1967 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 58/4, 691-696

1967

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Podobnego rozwoju stosunków lennych w Polsce daremnie szukalibyśmy i w czasach późniejszych. Ale dodajmy, że do lenników mogłaby autorka z powodzeniem doliczyć wójtów w miastach i sędziów (sołtysów) we wsiach, choć stanowili oni niższy stopień drabiny społecznej. Uwzględnienie ich sprowadziłoby rozważania na grunt bardziej porównywalny ze współczesnymi stosunkami polskimi, m.in. panującymi na dworach biskupów wrocławskich czy krakowskich. W tym ostatnim wypadku można by sięgnąć do interesującego studium M. Friedberga¹⁰.

Rozwój stosunków lennych w dobrach biskupich połączony jest z brakiem śladów tworzenia władztwa podobnego w typie do współczesnych polskich kasztelanii biskupich.

Lekturę tej interesującej i pobudzającej do dyskusji pracy utrudnia brak mapy rozmieszczenia dóbr biskupich na Morawach. Jest on przeszkodą, jak sądzę, nie tylko dla czytelników obcych. Poważnym ułatwieniem jest natomiast wykaz posiadłości biskupich z odesłaniem do dokumentów, w których one występują. Umożliwiło to ograniczenie przypisów.

Kończąc raz jeszcze pragnę podkreślić pionierski charakter rozprawy, której tytuł być może nieco więcej obiecuje niż znajdujemy w tekście. Sądzę, że następne studia z większym powodzeniem będą mogły wypełnić tak zakreślony program.

Tadeusz Lalik

Fernand Braudel, *Civilisation matérielle et capitalisme (XVe—XVIIIe siècle)* t. I, Collection Destin du Monde, Paris 1967, s. 463.

Książka Fernanda Braudela jest czymś więcej niż bardzo dobrą publikacją popularno-naukową. W gruncie rzeczy znajdujemy w niej myśli i koncepcje wybitnego uczonego francuskiego, którym w ciągu ostatnich dwudziestu lat wielokrotnie dawał wyraz w swych artykułach i wystąpieniach. Mamy przed sobą pierwszą część dwutomowej pracy poświęconej zagadnieniom cywilizacji materialnej i kapitalizmu w okresie od XV do XVIII w. Aby uniknąć nieporozumień należy wyjaśnić, co autor rozumie przez te dwa pojęcia. Pierwsze z nich obejmuje w jego rozumieniu nie tylko technikę w jej rozwoju historycznym, ale także zespół nawyków i obyczajów związanych z wytwórczością, często sięgających daleko wstecz i tylko stopniowo ulegających przemianom. Do tej samej kategorii zalicza autor także nowe dla danego okresu zjawiska w dziedzinie wytwórczości i właściwie także w życiu gospodarczym i społecznym, np. rozwój pieniądza i jego stopniowe udoskonalenie, podobnie pewne zasadnicze zmiany związane z rozwojem miast. Autor oddziela wyraźnie cywilizację materialną (czyli, według przyjętej u nas terminologii, kulturę materialną) od życia ekonomicznego, określanego jako zjawisko wyższego rzędu, na które składają się wzajemne oddziaływania i współzależności gospodarcze występujące między ludźmi i ich różnymi grupami. Najmniej jasno formuluje F. Braudel pojęcie kapitalizmu. Widzi on w nim zjawisko, z którym już od kilku stuleci łączy się pewne formy życia gospodarczego o charakterze nowożytnym (francuski przymiotnik *moderne* nie da się ściśle przetłumaczyć), zapowiadające dalsze zmiany w przyszłości. Od wieków — zdaniem autora — zasadniczą cechą kapitalizmu jest jego *modernité*, a więc jak gdyby charakter modernizacyjny, ruchliwość oraz racjonalność w działaniu gospodarczym. Przyjmując takie stanowisko autor oczywiście będzie traktował działalność kupiecką czy kupiecko-bankierską jako zjawisko kapitalistyczne bez względu na epokę. Do tej sprawy powrócimy.

¹⁰ M. Friedberg, *Klientela świecka biskupa krakowskiego w XIII—XIV w.*, [w:] *Studia historyczne ku czci St. Kutrzeby* t. I, Kraków 1933, s. 165—216.

Jak z tego wyraźnie widać (i od dawna wiadomo), F. Braudel, który w swej niezwykle ciekawej książce nierzadko powołuje się na Marksa lub go cytuje, marksistą bynajmniej nie jest, choć bardzo świadomie i wyraźnie wykorzystuje poważną część dorobku twórcy naukowego socjalizmu i jego zwolenników. Jest to zresztą bardzo charakterystyczne dla całej szkoły „Annales”, której inspiratorem w okresie powojennym jest właśnie autor omawianego tu dzieła. Chcąc podjąć z nim dyskusję, należy jasno zdawać sobie sprawę z tego, by nie prowadzić „dialogu głuchych” i by należycie zrozumieć książkę.

Epoka od XV do XVIII w. to zdaniem Braudela faza dziejów, gdy kapitalizm (w jego ujęciu) bardzo znacznie się rozwinął i rozszerzył, ale jeszcze nawet około r. 1800 większa część ludzkości żyła całkowicie poza jego obrębem. Chcąc niejako usystematyzować rozmaite zjawiska dziejowe F. Braudel posługuje się kilku kategoriami pojęciowymi, a mianowicie *économie primitive* lub *de subsistance* (gospodarka naturalna), gospodarka półpieniężna, pieniężna oraz gospodarka towarowo-pieniężna (*économie du marché*). Autor podkreśla, że są to jego zdaniem pojęcia pomocnicze, nie w pełni odpowiadające rzeczywistości. F. Braudel stara się uchwycić linię rozwoju kultury materialnej w okresie między tzw. wielką depresją XIV i pierwszej połowy XV w. a zarysowującym się wyraźnie wzrostem tempa rozwoju gospodarczego od połowy XV w. Można by wysunąć zastrzeżenia co do punktu wyjścia.

Już dawniej starałem się wykazać, że wprawdzie w XIV w. wystąpił w wielu dziedzinach poważny spadek aktywności gospodarczej, ale że był to wyraz dosyć głębokich przeobrażeń struktury ekonomicznej w Europie zachodniej, przeobrażeń, które w wypadku Anglii, Niderlandów, dużej części Francji stworzyły pomyślniejsze niż przed tym warunki dalszego postępu sił wytwórczych. Nie widać natomiast w XIV w. objawów kryzysu gospodarki feudalnej w Polsce czy na Węgrzech, a tym bardziej w Rosji, kraje te bowiem nie dojrzały jeszcze wówczas do kryzysu, a pewne jego objawy dają się stwierdzić dopiero późno, w w. XV i XVI, a więc dopiero wtedy, gdy Europa północno-zachodnia, przewyciężywszy swe trudności, weszła w fazę wzmożonego rozwoju. F. Braudel, który z wielką wnikliwością analizuje oddziaływanie gospodarki zachodniej na Amerykę, Afrykę i Azję, nie docenił chyba analogicznych zjawisk w samej Europie, które (z wyjątkiem Rosji) ujmuje raczej jako całość.

Główna siła motoryczna rozwoju ludzkości to przede wszystkim sami ludzie. Autor podkreśla to z całą siłą i dlatego w swych rozważaniach bierze pod uwagę przede wszystkim dwa wielkie bloki demograficzne, a mianowicie Europę i Chiny. Wskazuje, że tereny Afryki i Ameryki, a nawet część Azji były pod względem demograficznym upośledzone, co oczywiście oddziało ujemnie na ich dynamizm rozwojowy. Braudel nie wpada jednak w tak często spotykaną przesadę. Wskazuje, że nie tylko słaby, ale i nadmierny w stosunku do możliwości ekonomicznych danej epoki wzrost ludności może stanowić przeszkodę w jej rozwoju. Silnie podkreśla znaczenie proporcji między liczbą ludności a terenem nadającym się do eksploatacji oraz oddziaływanie tego układu stosunków na losy poszczególnych zainteresowanych grup ludności. Nasuwa się tu jednak uwaga, że pozornie w wielu wypadkach bardzo korzystny stosunek między niezbyt wielką z reguły liczbą ludności a dużą ilością ziemi do jej dyspozycji prowadził niejednokrotnie do znacznego rozproszenia sił gospodarczych i osłabiał bodźce rozwoju technicznego. Mam tu na myśli społeczeństwa Europy Wschodniej oraz niektórych krajów pozaeuropejskich w przeciwieństwie do ludów Europy północno-zachodniej, znajdujących się na przełomie średniowiecza w pozornie gorszej pod tym względem sytuacji.

W II rozdziale swej książki autor przechodzi do problemu wyżywienia. Wskazuje na olbrzymie znaczenie zboża w tym zakresie, zwłaszcza na zachodzie, podczas gdy na Dalekim Wschodzie decydującym czynnikiem jest ryż. Braudel przed-

stawia bardzo interesująco problemy rozwoju upraw zbożowych i ryżowych, pojawienie się nowych zbóż, jak np. kukurydzy, podkreśla nierównomierność postępu rolnictwa w rozmaitych strefach Europy i innych części świata, wreszcie rozpatruje kwestię handlu zbożem. Autor wielokrotnie podkreśla, że niewątpliwym postępem w rolnictwie europejskim był w omawianym okresie stosunkowo powolny, rozpowszechnianie się nowych upraw natrafiało na przeszkody, wydajność rolnictwa pozostawała bardzo niska. Słusznie wskazuje, że eksport zboża nie koniecznie pociągał za sobą postęp techniczny, co wyraźnie daje się zaobserwować w Polsce i krajach ościennych. Znowu można by zwrócić uwagę, że i w tej dziedzinie występowały duże rozbieżności. Odbudowa i rozwój rolnictwa holenderskiego, a szczególnie angielskiego w XVII w. były uwarunkowane w niemałym stopniu odmienną sytuacją społeczną niż ta, która występowała we wschodniej Europie i przyczyniała się do słabej produktywności i konserwatyizmu gospodarki folwarcznej w okresie „wtórnego poddaństwa”.

Niezmiernie interesująco przedstawia F. Braudel rolę zbóż w wyżywieniu ludności. Istniała wyraźna zależność między stopniem udziału zbóż w wyżywieniu a poziomem zamożności. Główni konsumenci zboża, a szczególnie żyta i kukurydzy to chłopi i uboższa ludność miast, podczas gdy warstwy zamożniejsze konsumowały więcej mięsa. Podobnie niektóre zamożniejsze kraje zachodnio-europejskie zużywały na swoje potrzeby stosunkowo mniej zboża niż tereny uboższe. Nie są to zjawiska całkowicie nieznanne, ale autor przedstawił je po raz pierwszy w skali światowej, wskazując zarazem na zbieżności między rozwojem gospodarczym a postępem w zakresie wyżywienia. Autor akcentuje przy tym przewagę Europy zachodniej nad krajami Dalekiego Wschodu w zakresie wyżywienia ludności. Cała część książki poświęcona tej problematyce budzi u czytelnika najwyższe zainteresowanie. Podobnie rzecz się przedstawia w innych dziedzinach życia codziennego. Autor przedstawia ogromne różnice w zaopatrzeniu mieszkańców w meble i inne przedmioty życia codziennego u ludności zamożnej i ubogiej, podkreśla głęboki prymitywizm bytowania tej ostatniej grupy nawet w krajach najbardziej wówczas rozwiniętych. Tu znowu występuje tak charakterystyczna dla krajów słabo rozwiniętych, a więc i dla Europy Zachodniej XVI—XVIII w., przepaść między sposobem życia, kulturą i stopą życiową zamożnych i biednych grup ludności. Bardzo ciekawe są rozważania Braudela dotyczące zbytku w zakresie odzieży oraz nowego wówczas zjawiska zmiennej mody. U jej podstaw dostrzega autor wzrost wydajności rzemiosła i przemysłu, co stwarzało większe możliwości pokrywania rosnących potrzeb ludzi zamożnych. Ale — podkreśla Braudel — wchodziło tu przeważnie w grę dążenie do wyodrębnienia się spośród masy, do podkreślenia własnej wyższości także i społecznej. Wydaje się to niezmiernie przekonujące, zwłaszcza, gdy wziąć pod uwagę jednoczesne ustawodawstwo wymierzone przeciw zbytkowi wśród niżej stojących grup społecznych.

Wiele miejsca poświęca autor rozwojowi techniki w omawianym okresie. Interesuje go tu sprawa transportu, metalurgii, drukarstwa i komunikacji morskiej. Stwierdza z całą stanowczością, że od XIII i XIV w. do XVIII w. postęp w tych wszystkich dziedzinach był niezwykle powolny, a rozpowszechnienie się nowych technik natrafiało na ogromne opory i trudności. Właściwie bardzo poważne osiągnięcia występowały jedynie w komunikacji morskiej od czasu wielkich odkryć, co łączy się oczywiście z rozwojem handlu. Znowu może warto byłoby zaakcentować mocniej różnice między rozmaitymi strefami geograficznymi, ale ogólnie biorąc pogląd Braudela w tej sprawie jest niewątpliwie słuszny.

W omawianym tu tomie autor nie zastanawia się głębiej nad uwarunkowaniem owego powolnego tempa rozwoju. Może jednak należałoby to wyjaśnić układem warunków społecznych, które z jednej strony sprzyjały marnowaniu nadwyżek produkcyjnych przez klasę panującą, z drugiej zaś pozbawiały większość wytwór-

ców, a przede wszystkim chłopów, tak dużej części ich produktu dodatkowego, że osłabiały do minimum tempo wzrostu rynku towarowego. To z kolei oddziaływało negatywnie na tendencję do inwestowania kapitału w produkcję. Myślę, że odnosi się to do wszelkich ustrojów typu feudalnego bez względu na to, czy klasa panująca eksploatowała producentów głównie za pośrednictwem aparatu państwowego, czy też każdy feudal czynił to niejako indywidualnie. Warunkiem przerwania tego błędnego koła było, jak sądzę, przekształcenie społecznej i gospodarczej struktury wsi, tak właśnie, jak to się stopniowo odbywało w Anglii od XIV wieku, czy w Holandii. Nie musiało to bynajmniej prowadzić do poprawy sytuacji całego chłopstwa, ale przede wszystkim do jego głębokiego rozwarstwienia.

Dużą wagę przywiązuje autor do rozwoju transportu morskiego XV—XVIII w., choć zaznacza niesłychaną jego powolność w porównaniu z XIX czy XX wiekiem. Słusznie podkreśla, że miało to olbrzymi wpływ na życie codzienne i na kształtowanie się ówczesnych postaw ludzkich. Jednakże właśnie na ten okres przypada coraz większe oddziaływanie ekonomiki Europy Zachodniej na życie gospodarcze krajów zamorskich, na ogół słabiej rozwiniętych lub przynajmniej mniej dynamicznych (Chiny, Indie). F. Braudel wyraźnie dostrzega podporządkowanie lub nawet niszczenie gospodarki ludów Ameryki, Afryki czy Azji przez Europejczyków. Znowu nasuwają się pewne refleksje. Przy obecnym stanie badań można już powiedzieć z całą stanowczością, że do XVIII w. oddziaływanie Europejczyków na życie gospodarcze Indii i Dalekiego Wschodu było dosyć słabe. Najlepszym dowodem tego było usilne włączanie się i w pewnym sensie przystosowywanie się Portugalczyków, Holendrów i Anglików do już znacznie wcześniej ukształtowanego systemu obiegu towarów w Azji południowej i południowo-wschodniej. Nie powodowali przy tym, przynajmniej na razie, bardzo głębokich przemian, byli bowiem za słabi na to zarówno pod względem gospodarczym, jak politycznym i militarnym. To dosyć słabe oddziaływanie daje się stwierdzić nawet i w Afryce, przynajmniej do w. XVII, a więc do momentu silnego wzrostu wywozu niewolników. Wydaje mi się, że tylko w Ameryce uzyskali Europejczycy szerokie pole do przekształcenia istniejących stosunków począwszy od XVI w. Zaryzykowałbym nawet pogląd, że podporządkowanie gospodarcze jako wynik silnego powiązania ekonomiki krajów silniej i słabiej rozwiniętych daje się zaobserwować w Europie wcześniej niż na innych kontynentach. Mam tu na myśli zepchnięcie Polski i niektórych innych krajów Europy wschodniej na stanowisko dostawcy surowców, a zwłaszcza artykułów rolnych i leśnych dla szybciej rozwijającej się Europy północno-zachodniej, czemu towarzyszyło wytworzenie się systemu swoistej monokultury zbożowej. Nie chcę jednak powracać do problemów, które poruszałem już przy innych okazjach.

Szczególnie interesujące są dwa końcowe rozdziały książki. Pierwszy z nich poświęcony jest zagadnieniom rozwoju pieniądza w świecie ówczesnym. Autor bardzo słusznie ustosunkowuje się do problemu rozmaitych form pieniądza, począwszy od szeroko stosowanych w Afryce i Azji muszel kauri, brył soli czy żelaza, kończąc na pieniądzu bankowym. Słusznie też autor wskazuje, że wysoko rozwinięta gospodarka pieniężna, która objęła dużą część Europy i tylko nieliczne kraje Azji, daleka była jeszcze od powszechności nawet w samej Europie zachodniej. F. Braudel podkreśla jednak jej stałe nasilanie się w krajach wówczas przodujących oraz słabe tempo rozwoju w strefach zacofanych lub mniej dynamicznych. Działo się tak mimo, że masy srebra i dużo złota odpyływało szybko z Hiszpanii, a także z krajów najbardziej wówczas rozwiniętych na wschód aż do Chin i Indii, gdzie w XVI i XVII w. bynajmniej nie widać z tego powodu zjawisk świadczących o dynamicznym charakterze rozwoju gospodarczego tych ostatnich. Tutaj znowu może narzucałaby się uwaga dotycząca priorytetu produkcji i struktury społecznej nad handlem. Przecież właśnie w okresie od XV do XVIII w. wzrasta przede wszystkim gospodarka Anglii, Holandii, nieco słabiej także i Francji. Mimo lic-

nych, ale przejściowych trudności, m.in. także i natury pieniężnej, właśnie te kraje dokonały wówczas prawdziwego skoku w kierunku rozwoju wytwórczości i stopniowego przekształcenia jej ku formom kapitalistycznym. Ich handel, niewątpliwie coraz potężniejszy i ekonomicznie coraz ważniejszy, bazował w ogromnym stopniu na ich wytwórczości. Widać to najwyraźniej w Anglii, gdzie, jak to należy podkreślić, likwidacja feudalizmu posunęła się najdalej.

W ostatnim rozdziale autor zajmuje się problematyką miejską. Przyjmuje w zasadzie pogląd; że miasto to produkt społecznego podziału pracy, że miasto i wieś są z sobą nierozzerwalnie związane więzami gospodarczymi i społecznymi. Jego typologia miast omawianego okresu jest przekonywująca i jasna. Pewne wątpliwości budzi podkreślanie i wyodrębnianie roli miast zachodnich jako typu najdoskonalszego. Autor przeciwstawia tu wolne lub autonomiczne miasta zachodnie miastom Rosji, Islamu i Dalekiego Wschodu, całkowicie zależnym od państwa i podporządkowanym jego interesom. Nasuwają się tu pewne zastrzeżenia. Przecież w omawianym okresie właściwie nic lub prawie nic nie pozostało z dawnej samodzielności miast średniowiecznych i to zarówno we Francji, jak w Hiszpanii czy w Niemczech. Było to nieuniknione z bardzo zresztą rozmaitych względów gospodarczych, społecznych i politycznych. Miałbym także wątpliwości, czy miasto, zwłaszcza średniowieczne lub nowożytnie, było zawsze tak poważnym ośrodkiem nowatorstwa gospodarczego i społecznego, jak to przedstawia F. Braudel. Autor ma tu na myśli głównie działalność kupców. Otóż sądzę, że na charakter ich działalności miała wpływ decydująca struktura społeczna, a tym samym także struktura rynku. Kupiec i bankier średniowieczny czy wczesnonowożytny obsługiwał przede wszystkim potrzeby klas panujących, zamożnych. To dawało największe dochody, dzięki temu powstawały największe fortuny. Owi „kapitałści”, zwłaszcza najwięksi, byli — jak sądzę — ściśle związani z istniejącym ustrojem społecznym i starali się przenić do klasy panującej. Kryzys gospodarki feudalnej w XIV w. spowodował ruinę wielu włoskich potentatów finansowych, ale również i ich europejscy następcy w XV i XVI w. byli uzależnieni przede wszystkim od sytuacji wielkich ówczesnych potęg feudalnych. Mam tu na myśli bankierów i kupców włoskich, niemieckich i innych. Sądzę, że elementów rewolucjonizujących życie gospodarcze należy szukać gdzie indziej, przede wszystkim w drobnej początkowo wytwórczości miejskiej i wiejskiej. Warto może także zwrócić uwagę, że właśnie w krajach wówczas najszybciej się rozwijających, jak Anglia czy Niderlandy, produkcja rzemieślnicza i przemysłowa nabiera istotnego rozpędu, gdy wychodzi z miasta na wieś, wyzwalając się z pęt ograniczeń cechowych i municypalnych. Inna kwestia, że nowe osady rzemieślnicze czy nawet rolniczo-rzemieślnicze stają się często zarodkiem miast, ale już miast nowego typu. Nie oznacza to bynajmniej, że negują postępową funkcję miast średniowiecznych. Przyczyniły się one w ogromnym stopniu do rozwoju gospodarki i innych dziedzin życia. Nie sądzę jednak, żeby w tych okresach były zawsze siedliskiem nowatorstwa decydującego o rewolucjonizowaniu stosunków gospodarczych w tym stopniu, jak to sądzi autor.

Bardzo interesujące są wywody autora dotyczące dziejów wielkich miast typu stołecznego, jak Paryż, Londyn czy Pekin, oddziaływania obecności dworu i licznych przedstawicieli klasy panującej na kształtowanie się życia miasta, układu urbanizacyjnego, architektury, ekonomiki i demograficznej struktury ludności.

Książka F. Braudela jest niezmiernie pobudzająca. Jest napisana jasno i przejrzyście, co czyni ją dostępną dla stosunkowo szerokiej publiczności. Piękna forma wydania, ilustracje interesujące i świetnie dobrane ułatwiają czytanie i rozumienie tekstu. Nie jest to więc bynajmniej tylko świetna książka popularno-naukowa. Zawiera mnóstwo nowych myśli i wybitnie interesujących ujęć niekiedy dyskusyjnych, ale zawsze bardzo ciekawych i pobudzających. Sądzę, że powinna

być przetłumaczona i udostępniona czytelnikom polskim i że spotka się u nas z szerokim oddźwiękiem.

Na zakończenie zaznaczam, że w niniejszej recenzji zająłem się tylko paru szczególnie mnie interesującymi problemami. Bogactwo materiału i problematyki uniemożliwiły mi dokładniejsze ich omówienie.

Marian Małowist

Klaus Richard Böhme, *Die schwedische Besetzung des Weichseldeltas 1626—1635*, Beihefte zum Jahrbuch der Albertus-Universität Königsberg/Pr. XXII, Holzner-Verlag, Würzburg 1963, 16 nrb., s. 292.

Żuławy Malborskie biją swoisty smutny rekord archiwoznawczy: gdzie szukać drugiego tak drobnego terytorium, którego źródła rozrzucone zostałyby tak szeroko? Dla przełomu XVI i pierwszej połowy XVII w. — by do tych lat się ograniczyć — mamy *gros* materiałów w Warszawie i Gdańsku, trochę w Szwecji, dla lat okupacji szwedzkiej — w Sztokholmie; akta związane z okupacją brandenburską Wielkiej Żuławy po rozejmie altmarskim znajdowały się w jakiejś części w Berlinie; wreszcie osadnicy-mennonici przenosząc się na Ukrainę, później zaś do Ameryki, potrafili również przechować nieco swych ksiąg i zapissek.

K. R. Böhme po raz pierwszy wykorzystał w szerszym stopniu materiały sztokholmskie. Jego monografia oparta jest na archiwum szwedzkich władz okupacyjnych z lat 1626—1635, nie stanowiącym już dziś jednolitego zespołu, lecz rozdzielonym między Riks-, Krigs- i Kammararkivet, oraz na wydanej drukiem korespondencji kanclerza Axela Oxenstierny, który znaczną część tych lat spędził w Elblągu. Wspomniane zespoły przyniatają swym ogromem i szczęółowością; biurokracja szwedzka była nieporównanie szerzej rozbudowana niż ówczesna polska i — co ważne — była przy tym nader sprawna. W ogromnym stopniu zachowała się także korespondencja głównych aktorów wydarzeń, zwłaszcza kanclerza, będącego też generalnym gubernatorem Prus i jego zastępcy Henmana Wrangla. Autor dokonał w tym materiale milczącego wyboru, w praktyce pomijając rękopiśmienną korespondencję Wrangla, niewydane listy pisane do Oxenstierny przez osoby prywatne oraz rękopisy ze zbiorów Wrangłów i Oxenstiernów pochodzące ze Skokloster i Tidö (obecnie w Riksarkivet, Sztokholm). Uzyskał obraz stosunku władz i wojsk szwedzkich do ludności wiejskiej, obraz zniszczeń wojennych (o ile da się on uchwycić przez materiały skarbowe), wreszcie zaś odnalazł i częściowo opublikował w załącznikach interesujące pisma i supliki żuławian kierowane do Szwedów. Korespondencja kanclerza pozwoliła skonkretyzować znane już ogólnie nadzieje, jakie Szwedzi wiązali z bogactwem Żuław, czy też szerzej — Prus Królewskich. Te sprawy rzucone zostały na tło wydarzeń politycznych: stosunków polsko-szwedzko-rosyjskich, a także wojny trzydziestoletniej.

Owa szersza problematyka polityczno-wojskowa powinna była pozostać tylko tłem; w tym zakresie badacz spraw żuławskich niewiele mógł wnieść oryginalnego. W ujęciu Böhmeo ustępy na ten temat rozbijają ciągłość wywodów. Książka ma układ ściśle chronologiczny i choć uzyskujemy znacznie więcej niż kronikę, całość sprawia wrażenie nieco staroświeckie, zwłaszcza iż współczesna nauka stawia pytania, które są nie tylko modne, ale i ważne: jak działał mechanizm finansowania wojny, jak broniła się przeciw wojnie ludność, jak i kto korzystał z wojny? Böhme wykorzystał doskonale dane skarbowe, ale przejął też jakby skarbowy punkt widzenia, choć pozostał — co temu nie przeczy — krytyczny wobec swoich źródeł.

Centralną postacią jest Axel Oxenstierna, świadomy roli delty wiślanej dla polityczno-militarnych planów szwedzkich, dbały o utrzymanie zdolności płat-